

Auto/biograficzne aspekty praktyk poznawczych

pod redakcją
Marcina Kafara



 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Auto/biograficzne aspekty praktyk poznawczych

TOM 3



Komitet redakcyjny serii „Perspektywy Biograficzne”:

Arthur P. Bochner, Carolyn Ellis, Marcin Kafar (redaktor naczelny)

Elżbieta Kowalska-Dubas, Grzegorz Michalski

Monika Modrzejewska-Świgulska, Jacek Piekarski

Danuta Urbaniak-Zajac, Andrzej P. Wejland

Aleksandra Wodzyńska (sekretarz)

*

Seria „Perspektywy Biograficzne” jest miejscem spotkania przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych, którzy swoje praktyki badawcze sytuują w horyzoncie paradygmatu auto/biograficznego w różnych jego odsłonach.

Kolejne tomy wypełnią rozważania nad teoretycznymi i metodologicznymi aspektami badań auto/biograficznych, a także systematyczne studia poświęcone mało rozpoznanemu dotychczas zagadnieniu auto/biografii naukowych.

Inicjatywa wydawnicza „Perspektywy Biograficzne” pomyślana jest ponadto jako przedsięwzięcie promujące ideę szeroko pojętej antropologizacji nauki, która — w przekonaniu jej pomysłodawców — sprzyja scalaniu platformy myślowo-społecznej ukierunkowanej na tworzenie przestrzeni dialogicznej i autoformatywnej.

Tomy wydane

Tom 1: *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*, red. Marcin Kafar

Tom 2: Marcin Kafar, *W świecie wygnańców, wdów i sierot. O pewnym wariantcie antropologii zaangażowanej*

Auto/biograficzne aspekty praktyk poznawczych

**pod redakcją
Marcina Kafara**

Redaktor naczelny serii „Perspektywy Biograficzne” – *Marcin Kafar*
Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Badań
Edukacyjnych
91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENT

Maria Mendel

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/nejron

Publikacja bez opracowania redakcyjnego w Wydawnictwie UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07209.15.0.K

Ark. wyd. 17,0; ark. druk. 19,5

ISBN 978-83-8088-222-5

e-ISBN 978-83-8088-223-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Marcin KAFAR, <i>Auto/biograficzne aspekty praktyk poznawczych – przeszerzenie do-świadczeń i refleksji</i>	9
---	---

Część I

Andrzej Paweł WEJLAND, <i>Patrząc na świat jak antropolog. Wyzwanie autobiograficzne</i>	33
Danuta URBANIAK-ZAJĄC, <i>Refleksja metodologiczno-biograficzna</i>	49
Natalia BLOCH, <i>O pożytkach płynących z przypadków, szwendania się i nomadologii. Autorefleksyjny reportaż antropologiczny</i>	63
Iwona KABZIŃSKA, <i>Toruń z oddali (migawki wspomnień)</i>	89

Część II

Filip WRÓBLEWSKI, <i>Teren: model do składania. Próba etnopoetycka</i> . . .	113
Michał RYDLEWSKI, <i>Wszyscy jesteśmy wymyśleni</i>	127
Marcin KAFAR, <i>„Prawdziwe zmyślenie” w praktyce badawczej. Między doświadczeniem „bycia w terenie” a doświadczeniem literatury – podróż z Paulem Austerem</i>	147
Marcin KAFAR, Michał RYDLEWSKI, <i>„Prawdziwe zmyślenie” – nieoczywiste pola znaczeń metafory literackiej</i>	173

Część III

Martyna PRYSZMONT-CIESIELSKA, <i>„Ja” badacza w podejściu auto/biograficznym. Ujęcie metodologiczne</i>	205
Anna KACPERCZYK, <i>„Nie muszę się tak bać!”. Rola autoetnografii w analizie emocjonalnych aspektów działania wspinaczkowego</i>	215
Izabela KAMIŃSKA, <i>O (nie)udanej próbie odnalezienia się w roli praktykującego badacza. Refleksje z pola praktyki</i>	255
Edyta JANUSZEWSKA, Izabela LEWANDOWSKA, <i>Badacz wobec badanego. Różne dyscypliny – jedna perspektywa</i>	271

Summaries	301
----------------------------	-----

Noty o Autorach	307
----------------------------------	-----

TABLE OF CONTENT

Marcin KAFAR, <i>Auto/biographical aspects of cognitional practices—spaces of ex-periences and reflections</i>	9
Part I	
Andrzej Paweł WEJLAND, <i>To look at the world like an anthropologist. Autobiographical challenge</i>	33
Danuta URBANIAK-ZAJĄC, <i>Methodological-biographical reflection</i>	49
Natalia BLOCH, <i>On the benefits of serendipity, hanging out, and nomadology. A self-reflexive anthropological reportage</i>	63
Iwona KABZIŃSKA, <i>Toruń from afar (snapshot memories)</i>	89
Part II	
Filip WRÓBLEWSKI, <i>Field: model for folding. Ethno-poetic attempt</i>	113
Michał RYDLEWSKI, <i>We are all true fabrications</i>	127
Marcin KAFAR, <i>“True fabrication” in research practice. Between experiencing “being in the field” and experiencing literature—a journey with Paul Auster</i>	147
Marcin KAFAR, Michał RYDLEWSKI, <i>“True fabrication”—the non-obvious fields of meanings of a literary metaphor</i>	173
Part III	
Martyna PRYSZMONT-CIESIELSKA, <i>The researcher’s “self” in the auto/biographical approach. A methodological perspective</i>	205
Anna KACPERCZYK, <i>“I do not have to be so afraid!”. The role of autoethnography in the analysis of the emotional aspects of climbing activity</i>	215
Izabela KAMIŃSKA, <i>On an (un)successful attempt to find oneself as a researcher-practitioner—reflections from the field of practice</i>	255
Edyta JANUSZEWSKA, Izabela LEWANDOWSKA, <i>The researcher vis-à-vis the researched. Different disciplines—one perspective.</i>	271
Summaries	301
Notes on Contributors	307

Marcin Kafar

AUTO/BIOGRAFICZNE ASPEKTY PRAKTYK POZNAWCZYCH PRZESTRZENIE DO-ŚWIADCZEŃ I REFLEKSJI

Każde poznanie naukowe jest w pierwszym rzędzie rozczarowaniem, bo zaspokajając zdziwienie niszczy podziw. Lecz w następnym etapie stwarza każde rozwiązanie szereg nowych pytań, dlatego po rozczarowaniu poznawczym, idzie nowy, głębszy podziw.

Ludwik Fleck (2007a (1936): 250)

Nauka jako proces do-świadczeniowy — od Józefa Tischnera do Pierre’a Bourdieu

Rozpoczynając pisanie tego tekstu mam w pamięci definicję, jaką swego czasu zaproponował Józef Tischner, zwracający uwagę na swoisty potencjał *ruchu* oraz na współbieżną z nim praktykę *działania*, skrywającą się w *aktach do-świadczeniowych*. „Polskie słowo *d o ś w i a d c z e n i e* — pisał filozof dialogu — składa się z dwóch elementów: *do* i *świadczenie*. Pierwszy wskazuje na dążenie, drugi na świadectwo. Wzięte razem znaczą: *dochodzenie do świadectwa*” (Tischner 2006: 19; rozstrzelenie w oryginale). Umiejscowione w takim kontekście znaczeniowym słowo „doświadczenie” (jak wiadomo, u samego Tischnera posiada ono wyraźne zabarwienie religijne) zawiera istotną dla moich dalszych rozważań cechę, a mianowicie *symetryczność* istniejącą między *poko-nywaną drogą* (*dochodzeniem do* w języku Tischnerowskim) a jej

celem (czyli *osiąganiem świadomości*, którą możemy traktować jako zwieńczenie *przebytej już drogi*). O pokonywanie jakiej drogi jednak by tu chodziło i do zyskiwania świadomości czego miałyby nas ona prowadzić?

Aby nieco bardziej uściślić tę kwestię, sięgnę po wsparcie ze strony Pierre'a Bourdieu, który w rewelatorskim tekście pt. *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej* obnażył sztampowy charakter praktyki akademickiej, stwierdzając: „*Homo academicus* lubi rzeczy skończone. Jak niedzielni malarze, usuwa ze swoich prac ślady pędzelka, tusze i retusze”; dalej zaś Bourdieu wyznaje: „Zdarzyło mi się odczuć wielki niepokój, gdy odkryłem, iż malarze tacy jak Couture, mistrz Maneta, pozostawili po sobie wspaniałe szkice, bardzo już bliskie malarstwu impresjonistycznemu – które się zwróciło przeciwko nim – i że często psuli swoje dzieła sądząc, że wprowadzają końcowe poprawki wymagane przez wzór moralny pracy dobrze wykonanej, starannie wymuskaney, której wyrazem była estetyka akademicka” (Bourdieu, Wacquant 2001: 216–217). Cóż wszakże mielibyśmy zyskać w zamian? Otóż, według autora *Reguł sztuki*, alternatywą dla uległości wobec dominacji formy skończonej jest skupienie się na stanie *rodzenia się, kształtowania i przekształcania* określonych idei, conceptów, teorii, rozstrzygnięć badawczych i towarzyszących im metodologii. Stan ten odpowiada – posłużę się zaproponowaną w pierwszym akapicie nomenklaturą – warstwie *do-świadczeniowej* i związany jest z *przebywaniem drogi*, a więc także, w świetle tego, co zasugerowałem wyżej, ze *stopniowym zyskiwaniem świadomości* na temat podejmowanych rozwiązań badawczych i skutków, jakie mogą one wywołać.

Propozycja Pierre'a Bourdieu jest mi bliska przede wszystkim dlatego, że próbuje się w niej podnieść *rangę poznawczą* rzeczy źródłowo przypisanych do zaplecza uprawiania nauki, do jej rewersu w postaci *refleksywnego* namysłu nad stosowanym warsztatem badawczym w połączeniu z jego przełożeniem na radzenie sobie z konkretnymi heurystycznymi „łamigłówkami”¹. Jak słusznie ujął to Loïc J.D. Wacquant, znawca reguł rządzących strategią uprawiania nauki przez Bourdieu, tego ostatniego interesuje głównie właściwy mu *modus operandi*, nie zaś *opus operatum* (Wacquant 2001: 3). Intrygujący, a zarazem kluczowy pod pewnymi względami jest uwypuklony w tym wypadku aspekt *realnej*

¹ Zwrotu „łamigłówka” używam w znaczeniu nadanym mu przez Thomasa S. Kuhna (por. m.in. 1985: 476, 2003: 240).

wagi działań marginalizowanych, często też całkowicie ignorowanych w obrębie akademickiego *habitusu*. Logika, jaką posługuje się francuski filozof prowadzi go m.in. do konkluzji mówiącej, iż wyodrębnienie z jednolitego tła oraz przeniesienie w obręb zagadnień pierwszoplanowych spraw powszechnie uznawanych za drugorzędne, może się okazać kamieniem probierczym twórczości naukowej. Ponownie odwołam się do wykładu Bourdieu, który przekonuje: „Tym, co się naprawdę liczy, jest sposób skonstruowania przedmiotu, a potęgą metody myślenia w niczym nie przejawia się lepiej, jak w zdolności do stworzenia z przedmiotów społecznie mało znaczących przedmiotu nauki. Albo, co na jedno wychodzi, w umiejętności naukowej rekonstrukcji wielkich, społecznie ważnych przedmiotów, dzięki ujęciu ich pod innym, nioczekiwanym kątem widzenia. (...) W tym sensie socjolog jest dziś w sytuacji podobnej do tej, w jakiej — *mutatis mutandis* — znajdowali się Manet czy Flaubert, którzy, aby w pełni sprostać świeżo wynalezionemu przez siebie sposobowi konstruowania rzeczywistości, stosowali go także wobec obiektów tradycyjnie wykluczonych ze sztuki akademickiej, poświęconej wyłącznie osobom i rzeczom społecznie naznaczonym jako ważne. I zdobyli sobie etykietkę «realistów»” (Bourdieu, Wacquant 2001: 218).

W stronę „sposobu działania” — projekt „Perspektywy Biograficzne” jako tło ideowe powstania publikacji

Decydująca o oryginalności stanowiska Bourdieu intencja koncentrowania się na „sposobie działania”, a nie na „dziele dokonanym” (dzieło przecież budowane jest stale od nowa poprzez jego twórcze permutacje), znakomicie współgra z intencją, jaka przyświecała mi, kiedy pięć lat temu podjąłem się wcielenia w życie projektu badawczego pod hasłem „Perspektywy Biograficzne”. Pomysł ten, co w detalach objaśniałem przy innej okazji (por. Kafar 2011a, 2013a), udało się zapoczątkować dzięki szczęśliwej koincydencji, która łącząc korpus doświadczeń osobistych i relacji interpersonalnych sporej grupy autorów z odpowiednim zapleczem instytucjonalnym, pozwoliła na przekucie mocno wcześniej zindywidualizowanych i rozproszonych dyscyplinarnie linii myślowych w spójną tekstualnie, wielogłosową materię słowa. Na takiej oto bazie — opisując rzecz w największym skrócie — powstały cztery pierwsze tomy

wieńczące wykonaną do tej pory pracę w ramach inicjatywy „Perspektywy Biograficzne” (por. Kafar 2011b, 2013b, 2013c; Kafar, Modrzejewska-Świgulska 2013)).

Chciałbym w tym momencie powtórzyć ważną ideę, wyłuszczoną w programowym tekście pt. *Around „Biographical Perspectives”. An introduction* (Kafar 2013a). Szkicując tam tło conceptualne dla badania **biografii naukowych** – głównego pola zainteresowań, jakie planujemy rozwijać w projekcie „Perspektywy Biograficzne” – pisałem: „(...) dyskursy zaczynają kiełkować i rozpleniać się w chwilach zyskiwania przez nas świadomości co do «braku» czegoś. Dyskurs auto/biograficzny w proponowanym wariantcie jest więc – *per analogiam* do innych wyłaniających się dyskursów – efektem odczuwania braku” (Kafar 2013a: 13–14; tłum. własne – M.K.). Tom 1 serii „Perspektywy Biograficzne” (*Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*) oraz tom I serii „Biographical Perspectives” (*Scientific biographies. Between the «professional» and «non-professional» dimensions of humanistic experiences*) zostały potraktowane jako wstępne (choć w dużym stopniu już domknięte, czyli dojrzałe intelektualnie) próby przekroczenia owego „braku”²; były wyrazem dążeń do przełamania milczenia (więc także znalezienia języka) odnośnie do niewystarczająco zauważanego dotychczas problemu napięcia istniejącego między dwoma wymiarami biografii: wymiarem doświadczeń „pozanaukowych” podmiotu indywidualnego i wymiarem angażujących go profesjonalnie praktyk „naukowych”, co odpowiada sytuacji splotów różnych aspektów biografii „oficjalnej” i „nieoficjalnej”. W tym samym programowym artykule (*Around „Biographical Perspectives”*) nadmieniałem też: „Przed «Perspektywami Biograficznymi» stawiamy (...) bardzo ambitne zadanie rozbudzania «wyciszonych» do tej pory głosów, poprzez interpretację przeszłych wydarzeń chcemy odkrywać podskórne znaczenia tekstów, a także dążyć do pokazania, że nauki nie uprawiają wyabstrahowane ze świata istoty, ale osoby – usytuowani kulturowo i społecznie żywi ludzie. W tak zakreślonym horyzoncie starać się będziemy realizować zintegrowany program wydobywania na światło dzienne «dogłębnego ruchu» myśli, myśli dla scalenia których najbardziej

² Motyw odczuwania „braku” lub też „niedostatku” zaczerpnąłem ze skłaniającego do medytacji fragmentu pisma pt. *O Bogu, który nawiedza myśl* Emmanuela Lévinasa, gdzie stawiane są fundamentalne pytania: „Dlaczego mówimy? Czy dlatego, że istota myśląca ma coś do powiedzenia? Ale dlaczego miałyby to powiedzieć? Dlaczego nie wystarczyłoby jej pomyśleć to, co myśli? Czyż nie mówi tego, co myśli właśnie dlatego, że wykracza poza to, co jej wystarczy, i dlatego, że język niesie ten dogłębny ruch?” (Lévinas 2008: 252).

adekwatną wydaje się być metafora *klącza*. Ona to bodaj najlepiej oddaje załączkowy stan idei «do drażenia», «do pogłębienia», «do przebadania», jednocześnie pozwalając uciec od tyranii obiegowych haseł, wypłaszczających tradycyjny naukowy dyskurs (co sugerował w swoim *Dzienniku metafizycznym* Gabriel Marcel (1987))” (Tamże: 15; tłum. własne – M.K.; kursywa w oryginale).

W stronę „sposobu działania” – podglebie myślowe horyzontu tematycznego publikacji

Wyraźnie wyczuwalny w powyższym cytacie tryb manifestu badawczego pozostaje aktualny. Proponowana w nim strategia wychodzenia naprzeciw kolejnym „brakom” (poprzez „drażenie”, „pogłębianie”, „badanie”) wpisuje się w Bourdieu’ański styl uprawiania nauki jako „sposobu działania”. Przedkładany Czytelnikowi tom jest zaś kolejną odsłoną realizacji tej strategii; stanowi kontynuację badań nad **biografiami naukowymi**, badań podejmowanych przez co do swego składu niestałą grupę naukowców, o doświadczeniach wyrastających z pedagogiki, antropologii kulturowej, etnologii, socjologii, historii, literaturoznawstwa, kulturoznawstwa, filozofii oraz nauki o komunikacji społecznej. Książka ta powstawała długo. Jej zacznem stały się wystąpienia kilkorga z Autorów współtworzących wraz ze mną merytoryczną warstwę konferencji pt. *Autobiografia – biografia – narracja. Perspektywy biograficzne w praktyce badawczej/ Autobiography – biography – narration. Biographical perspectives in research practice* (Łódź 29–30 maja 2012)³. W trakcie tejże konferencji pojawiły się referaty Edyty Januszewskiej oraz Izabeli Lewandowskiej (*Badacz wobec badanego. Różne dyscypliny – jedna perspektywa*), Marcina Kafara (*„Prawdziwe zmyślenie” w praktyce antro-po-logicznej. Od literatury do doświadczenia „bycia w terenie”*), Izabeli Kamińskiej (*O (nie)udanej próbie odnalezienia się w roli „praktykującego badacza” – refleksja z pola praktyki*), Martynty Pryszmont-Ciesielskiej (*„Ja” badacza w podejściu auto/biograficznym. Ujęcie praktyczne*), Michała Rydlewskiego (*O pomieszaniu życia z literaturą. Wokół metafory „prawdziwego zmyślenia” jako autokreacji Marka Hłaski*), Danuty Urbaniak-Zajac

³ Konferencja ta została zorganizowana pod patronatem instytucjonalnym Katedry Badań Edukacyjnych Uniwersytetu Łódzkiego i była trzecią odsłoną łódzkich spotkań biograficznych.

(*Badacz w badaniach empirycznych – refleksja metodologiczno-biograficzna*), Filipa Wróblewskiego (*Ku sobie i z powrotem. Etnopoetyka jako próba autobiograficzna*) oraz Andrzeja P. Wejlanda (*Spojrzenie na świat jak antropolog. Wyzwanie auto/biograficzne*). Wiele powodów sprawiło, iż nasza publikacja nabierała pełnego kształtu przez kolejnych kilka lat – jej finalne akcenty (artykuł Iwony Kabzińskiej pt. *Toruń z oddali (migawki wspomnień)*) oraz stylizowana na rozmowę wypowiedź Michała Rydlewskiego i Marcina Kafara, poświęcona kwestii nieoczywistych pól znaczeń oplatających metaforę „prawdziwego zmyślenia”) to teksty datowane na koniec roku 2015. Wcześniej zaś wystąpienia konferencyjne przeformułowane zostały do postaci pełnowymiarowych artykułów (co w większości przypadków wymusiło również zmianę ich tytułów), a uzupełniły je teksty Natalii Bloch (*O pożytkach płynących z przypadków, szwendania się i nomadologii. Autorefleksyjny reportaż antropologiczny*) oraz Anny Kacperczyk („*Nie muszę się tak bać!*”. *Rola autoetnografii w analizie emocjonalnych aspektów działania wspinaczkowego*), napisane specjalnie na potrzeby niniejszej pracy.



Prezentowana książka podzielona jest na trzy części odpowiadające trzem korespondującym ze sobą warstwom tematycznym: (i) aspektem biografii naukowych rozpiętych na szerokim łuku doświadczeń wykraczających poza obszar mieszczący się ściśle w zakresie tzw. badań empirycznych (Część I); (ii) biografiami naukowym związanym z doświadczeniami „terenowej” praktyki badawczej (Część III); (iii) biografiami naukowym sytuującym się na przecięciu wyróżnionych wyżej horyzontów, w połączeniu z horyzontem dodatkowym, a mianowicie literaturą (Część II).

Część I otwiera esej Andrzeja P. Wejlanda poświęcony intrygującym kwestiom „małych autobiografii”. Autor – scalając poetykę zwiewnej opowieści z chirurgiczną precyzją myśli – rozpoczyna swój wywód od semantycznego rozbioru frazy „patrzeć na świat jak antropolog”; pozwala mu to na wyodrębnienie epistemologicznych pozycji nowicjusza, eksperta i rewelatora, znajdujących odzwierciedlenie w hierarchii statusów uprawomocnionej w praktykach antropologicznej wspólnoty dyskursu. Pozycje te – o czym dowiadujemy się podążając śladem odkrycia Wejlandowskiego – przekładają się na przyjęcie określonych autobiograficznych postaw (Au-

tor idzie w tym miejscu tropem znanych rozstrzygnięć Małgorzaty Czerwińskiej (2000), zachęcającej, by rozpatrywać autobiografie wedle teoretycznego modelu trójkąta, na który składają się postawy świadectwa, wyznania oraz wyzwania). Najbardziej zajmującą dla Wejlanda okazuje się być postawa wyzwania, zaplatająca się z pozycją rewelatora; dowody na istnienie tego rodzaju zależności kryją się w arcyciekawych, zwykle jednak traktowanych przez nas „po macoszemu” paratekstach: wstępach, posłowiach, apendyksach, wprowadzeniach czy przedmowach do głównych partii książek. Dla rewelatorów natomiast, jak sugeruje Autor szkicu, są one nieoceanioną przestrzenią tekstualną; to właśnie w niej dokonywać się bowiem mogą – poprzez wykorzystanie form „małych autobiografii” – akty objawiania naukowemu światu „wielkich wyzwań”.

Choć Andrzej P. Wejland nie odwołuje się w swoich rozważaniach bezpośrednio do tego kontekstu, wydaje się, że uprawnionym byłoby osadzenie jego konceptu w ramach antropologicznej perspektywy *refleksywnej* i to w podwójnym sensie: po pierwsze, podawane przez Autora przykłady rewelatorskich autobiograficznych postaw wpisują się w ciąg „zaciemnianych” wymiarów etnografii jako wspólnotowej praktyki dyskursywnej (Myerhoff, Ruby 1982; por. też Kafar 2004, 2010)⁴, po drugie, sam tekst *Patrząc na świat jak antropolog* stanowi autobiograficzne wyzwanie; pikanterii temu subtelnemu gestowi intelektualnej prowokacji dodaje fakt, iż, moim zdaniem, staje się on w pełni jasny dopiero na tle innych Wejlandowskich prac, współtworząc wraz z nimi świadectwo nawrócenia na „antropologiczną antropologię” lub, jak ją nazywa Autor *Epifanii codzienności*, antropologię „z człowiekiem w środku” (Wejland 2010: 156).

Drugi z artykułów zamieszczonych w Części I przygotowała Danuta Urbaniak-Zajac. Jest to „refleksja metodologiczno-biograficzna” skonstruowana w oparciu o schemat retrospekcyjno-analityczny,

⁴ Barbara Myerhoff i Jay Ruby (1982: 17–22) łączą autobiograficzne genry wypowiedzi z kategorią „refleksywności” i zaznaczają, iż mniej więcej do czasu ukazania się pod koniec lat 60. ubiegłego wieku *Dzienników* Bronisława Malinowskiego, pojawiały się one (*sic!*) w uwagach wstępnych do dzieł antropologów, względnie w przedmowach, postscriptach *etc.* Tropy autobiograficzne lub *quasi*-autobiograficzne dają się odszukać w wielu pracach pisanych poza głównym nurtem dyskursu antropologicznego, zaś akcenty kryptoautobiograficzne znajdujemy w tekstach uznawanych za klasyczne, np. w *Smutku tropików* Claude’a Lévi-Straussa czy *Grach społecznych, polach, metaforach* Victora Turnera (Kafar 2010); za sztan-darowy przykład polskiej pracy o takim charakterze uchodzi *Spółeczność wiejska* Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej (Kafar 2007, 2011c).

gatunkowo odpowiadający autobiografii intelektualnej (por. Ricoeur 2005). Dwie płaszczyzny narracyjne przenikają się tutaj, tworząc linearną opowieść, którą – w zależności od przyjętego punktu widzenia – można postrzegać albo jako nieoficjalną „małą historię” myśli pedagogicznej w Polsce, albo jako „prywatną historię” niepokornego, dociekliwego badacza, podejmującego, by posłużyć się językiem Andrzeja P. Wejlanda, „wielkie wyzwanie”. Autorka rozpoczyna artykuł od przywołania epizodu związanego z kończeniem przez siebie doktoratu z pedagogiki społecznej. Perypetie, jakie towarzyszyły Danucie Urbaniak-Zajac (niezakwalifikowanie przez jednego z recenzentów pracy jako dysertacji doktorskiej – co ważne, recenzent ów reprezentował psychologię) traktowane są jako pretekst do krytycznego odniesienia się do dominującego w pedagogice kilka dekad temu „stylu myślowego”. Styl ten zaplatał się z polem specyficznie pojmowanych badań empirycznych, przy uwzględnieniu obowiązującego w nim zestawu wytycznych o charakterze „metodycznym”, nie zaś „metodologicznym”.

Odpowiedni sposób przeprowadzenia argumentacji w *Refleksji metodologiczno-biograficznej* ujawnia podnoszoną przez Ludwika Flecka (Autorka szuka inspiracji w promowanych przez niego ideach) zmienną w czasie strukturę zależności zachodzących między różnymi aspektami tego, co *kolektywne*, *jednostkowe* i *dyskursywne* (Fleck 2007b [1947], 2007c [1960]). Takie rozłożenie akcentów umożliwia np. dostrzeżenie w konieczności poprawienia tekstu doktoratu, o czym opowiada Autorka, doświadczenia co prawda odciskającego silne piętno na jej biografii osobistej, ale w punkcie startu mało znaczącego dla biografii badawczej („opisane doświadczenie bardzo istotne biograficznie (prowadzące do utraty pewności siebie, budzące wątpliwości co do zasadności wyboru drogi zawodowej itp.) było w tamtym okresie w zasadzie bezużyteczne dla mojego rozwoju jako badacza” – czytamy). Dalsza praca retrospekcyjna wiedzie Danutę Urbaniak-Zajac ku „wtórnemu rozbudzeniu świadomości” w rozumieniu Stephena Critesa⁵ (2001: 43); w przedstawianej autobiografii intelektualnej przyjmuje ono postać naukowej konwersji z pozycji „metryka” na pozycję „analityka-metodologa” i postrzegane jest jako „naturalna” wypadkowa równoważnych względem siebie czynników takich jak: przekształcenia instytucjonalne, kontakty z innymi „kolektywami myślowymi” (Autorka m.in.

⁵ „Konwersja jest drugim przebudzeniem (*reawakening*) człowieka, przebudzeniem jego świadomości. Człowiek po konwersji musi zmienić styl, musi tańczyć w nowym rytmie” – pisze filozof (Crites 2001: 43).

podkreśla wagę jej współpracy z badaczami z Niemiec), komunitarna otwartość na „nowe wyzwania” i personalne predyspozycje do stawienia czoła tym ostatnim („Otwarcie na różnorodność stało się dla mnie/dla nas punktem wyjścia do kruszenia większych i mniejszych barykad” – przyznaje Danuta Urbaniak-Zajac).

Następną odsłonę Części I wypełnia „autorefleksyjny reportaż antropologiczny” w wydaniu Natalii Bloch. Poznańska badaczka wykorzystuje kategorię trudną do przyjęcia przez klasyczną odmianę nauki, czyli „przypadek” (ang. *serendipity*), aby – czyniąc z pozornie błahego chwytu retorycznego poręczne narzędzie poznawcze – spróbować wyznaczyć trajektorię swoich losów naukowych. Wsluchując się w autobiograficzny głos Clifforda Geertza, Autorka tekstu *O pożytkach z przypadków, szwendania się i nomadologii* dokonuje istotnego dla siebie samego odkrycia: oto dopiero spoglądając wstecz potrafię zobaczyć, co robiłam (wciąż nie będąc pewną, czy w pełni jestem w stanie „objąć to wzrokiem”).

Czytając tekst Natalii Bloch trzeba być nad wyraz ostrożnym. W tym wypadku łatwo ulec uwodzicielskiemu tonowi języka, który wespół z wyjątkową plastycznością toczonej opowieści bierze nas w perswazyjne władanie; wówczas zaciemnia się drugie dno przesłania, jakie zdaje się przyświecać Autorce: „Moja droga do antropologii, a następnie do antropologii mobilności – uchodźstwa, migracji i turystyki – to splot przypadkowych odkryć oraz kombinacji woli i możliwości podążania za nimi” – wyznaje. Czyżby zatem w antropologii, o jakiej mowa rzeczywiście chodziło wyłącznie o *serendipity* – o czysty traf dla trafu? Owszem, nomadologia jako strategia antropologicznego eksplorowania świata ma polegać i na „szwendaniu się”, i na zdaniu się na „przypadki”, lecz te bez wspomnianych „kombinacji woli i możliwości podążania za nimi” nie byłyby niczym więcej niż zdarzeniami przełamującymi rutynę codzienności. W „przypadku” trzeba umieć rozpoznać „szansę”, odtąd „przypadek” zamienia się w „znak” (Skarga 2002), a ten, za przyzwoleniem Natalii Bloch, staje się przeznaczeniem, o ile nie – ponownie – koniecznością podjęcia mniejszego lub większego (antropologicznego) wyzwania. Siedem zwrotów życiowo-badawczych wyliczonych przez Autorkę w trybie reportażowej *quest narrative* to efekt – mam nadzieję, iż nie popełniam przewiny nadinterpretacji – jej „ruchomego” (nomadycznego) wypatrywania sytuacji składających cichą obietnicę egzystencjalno-poznawczej niespodzianki.

Część I domyka wspomnieniowy esej Iwony Kabzińskiej pt. *Toruń z oddali (migawki wspomnień)*. Autorka realizuje w nim wyłożoną już gdzie indziej dewizę, mówiącą o tym, że „historię dyscypliny

tworzą także autoetnografie” (Kabzińska 2013: 46). Tekst Iwony Kabzińskiej to wynik — podobnie jak dzieje się to u pozostałych współautorów naszej książki — *refleksywnego* nastawienia; tym razem ukierunkowane jest ono na poznawanie samego siebie poprzez spotkania. Jakie spotkania? Kogo z kim lub czym? Kiedy po pierwszej lekturze roboczego wariantu *Torunia z oddali* wykonywaliśmy z Iwoną Kabzińską współdzieloną pracę interpretacyjną doszedłem do wniosku, iż są to spotkania z miejscami, rzeczami i ludźmi. Ona odnalazła też wymiar spotkania ze sobą z przeszłości, a ja, po ponownym uważnym przeczytaniu *Migawek wspomnień*, uzupełniłem go o wymiar Jej spotkań z myślami. Wszystkie one tworzą paletę spotkań wpisaną w chronotop drogi (Bachtin 1982: 470–473); w sensie dosłownym jest to wahadłowa droga między Warszawą (gdzie Autorka mieszka na stałe) a Toruniem, dokąd w rytmie cotygodniowym udawała się, by spełniać obowiązki nauczyciela akademickiego. Niepostrzeżenie, w autobiograficznej opowieści, realna, chciałoby się rzecz — horyzontalna droga zamienia się w wertykalną podróż w głąb *siebie*⁶; wyrażane greckimi słowami *gnothi seauton* — poznawanie *siebie* zaczyna znaczyć tu w takim samym stopniu odsłanianie prawdy o *sobie* co, przenosząc nas na stronę etykalną, troskę o *siebie* (w świecie helleńskim oddawaną za pomocą pięknie brzmiącego zwrotu *epimeleia heautou*) (Skarga 2002: 177; por. także Foucault 2010: 281–306).

Iwona Kabzińska poznaje *siebie* i troszczy się o *siebie* poznając i troszcząc się o „scenę” (świat materialny) i o „Drugiego” (świat ludzki) (Tischner 2006). Tak oto, będąc *człowiekiem* formuje *siebie* jako *podmiot*⁷. Czytelnik udając się wraz z Autorką w podróż przechodzi przyśpieszony kurs „pedagogiki miejsca” (Mendel 2006)

⁶ Wyróżniając słówko „siebie” zgrywam się ze znakomitymi intuicjami Romy Sendyki, która kulturę przełomu wieków XX i XXI określa jako naznaczoną przez „zwrot ku *sobie*”. Krakowska badaczka podkreśla, iż, jej zdaniem, rosnąca dziś popularność myślenia trybem zwrotnym jest wyrazem „pewnej zmiany o ogólniejszej naturze: byłby to ruch od «kultury *ja*» ku «kulturze *siebie*»; od (złudnej) autonomii ku afirmowanej relacyjności; od koncepcji człowieka jako indywiduum ku człowiekowi «usieciowionemu». Byłby to swego rodzaju zwrot kopernikański — *ja* z centrum wszechświata staje się jednym z wielu elementów (...) splecionej konstelacji” (Sendyka 2015: 16; kursywa w oryginale).

⁷ „Słowo «człowiek» wskazuje na byt, podmiot — na relacje, na działanie, myślenie, postępowanie, na sprawianie czegoś, odnoszenie się do czegoś. Pytając o człowieka, pytamy o kogoś, o to, kim jest; pytanie o podmiot zmierza ku temu, jak jest, a więc nie ku istocie, lecz ku sposobom bycia i warunkom, w jakim to bycie spełnić się może. Całkowitego jednak rozdzielenia tych dwóch problematyk osiągnąć się nie da” — wyjaśnia Barbara Skarga (2002: 177).

i „antropologii niedyskursywnej” (Majbroda 2013), poruszając się po nasyconym wyjątkową wrażliwością opowiadającym mu Toruniu. Wędrujemy po Starym Mieście, przemykamy wieczorową porą między jedną a drugą dzielnicą (nie wiadomo, dlaczego wczoraj nas one zachwyciły i wywoływały poczucie bycia „u siebie”, dziś zaś pieczętują nieomal kosmiczną „obcość Obcego”), wdychamy zapach sosen w „okolicach DS-u”, wyobrażamy sobie fakturę uniwersyteckich foteli „w ciepłym kolorze pomarańczowym”, smakujemy „toruńskiego serniczka” i „katarzynek”... Spotykamy ludzi: panią z portierni w DS-ie, życzliwych kolegów z Katedry i studentów – przede wszystkim studentów. To relacja ze studentami stawiana jest przez Iwonę Kabzińską ponad inne relacje. W przybliżanej historii nie bez powodu pojawia się zdanie: „Uczyliśmy się od siebie nawzajem”; ufając w autentyczność celowości ożywiania tego mocno nadwyreżanego obecnie ideału, dostajemy tekstualny dowód jego trwania. Zainteresowanie konkretnymi osobami zaczyna się już w momencie pierwszego kontaktu z nimi (udział w pracach komisji egzaminacyjnej), a znajduje dopełnienie w *procesie* uczenia Innych, i równoległym względem niego, *procesie* uczenia Siebie, albo lepiej byłoby powiedzieć – budowania Siebie. Pojawiająca się tu symetria dawania i brania (Zawistowicz-Adamska 1948: 134–135) sprzyja podtrzymywaniu prawdziwie wspólnotowych więzi nawet wtedy, gdy sytuacja formalna temu nie sprzyja (Autorka zmuszona była rozstać się z akademickim Toruniem w 2011 roku). Odpowiedzialność, wierność drugiemu, sprostanie fundamentom etosu pracy z innymi i *dla* innych aż do końca („Z wdzięcznością myślę o tych, którzy pozwolili mi dokończyć prowadzenie seminarium magisterskiego. Uchroniło to osoby, które zaczęły pisać prace pod moim kierunkiem przed koniecznością zmiany promotora”) to aktualnie wartości mało poważane w podlegającym radykalnym zmianom akademickim świecie (może lepszym określeniem byłoby „akademickim świątku”), tym bardziej więc cenne są świadectwa, jak to Iwony Kabzińskiej, przekonujące, że sens tego, co robimy nie przysługuje mitycznym skrawkom przeszłości, lecz spełnia się w konstytutywnej dla nas terażniejszości.

Część II *Auto/biograficznych aspektów praktyk poznawczych* to próba „wyrażenia niewyraźnego” (Nycz 2001: 17–49). W pierwszym rzucie podejmuje ją Filip Wróblewski, biorący na siebie ryzyko eksperymentu literacko-antropologicznego, przekształcającego kanoniczną kategorię nie tylko badań nad kulturą – teren – w „model do składania”. To w jakiejś mierze obrazoburcze przedsięwzięcie staje się wyjątkowo intrygujące poprzez, by sparafrazować Umberto

Eco (2007: 157–158), przebijającą z zawartości treściowej wykładanego nam „etnopoematu” hiperboliczną dyspersyjność. Każda fraza, każda najdrobniejsza zbitka pojęciowa, ba, nieomal każde przywołane tutaj słowo działa niczym schody Eschera, wywołując skojarzeniowy „zawrót głowy”. Odbiorca zaprezentowanej pracy – kiedy już oswoi się z formą idącą na przekór jego przyzwyczajeniom co do konwencji wyrażania myśli naukowej i zechce zdobyć się na wysiłek głębokiej lektury – znajdzie w niej nieprawdopodobną mnogość tropów, pobudzających (o ile nie przymuszających) go do gruntownego zrekapitulowania wiedzy o tym, czym (lub kim) jest „teren”. Łatwo sobie wyobrazić, iż w zależności od nastawienia, czytelnik *Modelu do składania* będzie znajdował w owym niestandardowym akcie lektury albo niekrytą przyjemność, albo, wręcz przeciwnie – pretekst do wyrażenia świętego oburzenia.

Filip Wróblewski swoim prowokacyjnym wystąpieniem, jawnie przekracza świadomościowy rubikon, transformuje (może lepiej powiedzieć: utekstawia), nadając jej swoisty znaczeniowy wyraz, epistemologiczną pozycję „antropologa codzienności”, tę przyjmowaną przez Rocha Sulimę, a tłumaczoną przez niego w następujący sposób: „Dla antropologa codzienności źródłem jest wszystko, wszystko też jest dla niego terenem. Tym samym status źródła i status terenu przestaje mieć sens. Pozostając przy starym języku etnografów, źródłem i terenem dla antropologa codzienności jest przede wszystkim on sam dla innych i przez to sam dla siebie. Antropolog codzienności «zawsze» jest na badaniach: przy domowym obiedzie, w supermarkecie, w uniwersyteckiej kawiarni, na ulicy i podczas snu” (Sulima 2000: 7–8).

Model do składania udowadnia, że status „terenu” ciągle ma sens, choć dziś jest to sens inny niż ten, do którego przywykliśmy przez dziesięciolecia naszej praktyki badawczej i przeciwko któremu półtorej dekady temu występował Sulima.

Inne jeszcze oblicze namysłu nad „wyrażaniem niewyraźnego” pokazują Marcin Kafar i Michał Rydlewski. Węzłowa staje się dla nich metafora „prawdziwego zmyślenia”, która przetransponowana z obszaru literatury i literaturoznawstwa na grunt *refleksywnego* spojrzenia na praktykę poznania urasta do rangi znakomitego „wehikułu konceptualnego”, dającego sposobność poruszenia statycznych do tej pory przestrzeni dyskursywnych.

Michał Rydlewski w na poły biograficznym, na poły zaś autobiograficznym szkicu pt. *Wszyscy jesteście wymyśleni* stara się wysycić potencjał idiomu „prawdziwego zmyślenia”, źródłowo osadzonego w twórczości Marka Hłaski; uruchamiając klucz kulturo-